Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 54 — Rok VII. Kraków, Czwartek 6 marca 1924 r.

Zwrot ku porozumieniu
Anglji z Francją.
Wymiana listów premierów.

Kraków, 5 marca.

(X). Angielska Partja Pracy przed objęciem władzy nie kryła się z tem wcale, że, gdy ją posiędzie, nie cofnie się przed radykalnemi zmianami zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej imperjum Brytyjskiego. Mowę zaś wyborczą ministra Herdersona, która cały świat poruszyła, trzeba uważać za zbyt wczesne może, a w każdym razie niedyskretne zdradzenie planów gabinetu Macdonalda.

Życie atoli ma swe prawa, przeważnie silniejsze, niż teorja. I tak, premjer angielski, prawdopodobnie, podziela zapatrywania Hendersona na konieczność rewizji Traktatu wersalskiego, a jednak wyparł się tego oficjalnie w Izbie gmin, nie chcąc narażać Anglji na nieobliczalne następstwa, gdyby był tego nie uczynił. Przyjście zaś do władzy Partji Pracy poprzedziła głośna fama, że dotychczasowy stosunek Anglji do Francji ulegnie gruntownej rewizji nie z korzyścią dla tej ostatniej, a raczej ku pożytkowi Niemiec. Ale kombinacje, oparte na takiem założeniu, zostały zdementowane — przynajmniej formalnie — za pomocą wymiany nowych listów między premjerami Anglji i Francji, będących niejako dalszym ciągiem ich korespondencji tuż po objęciu rządów przez Macdonalda przeprowadzonej.

Ostatnie te listy, posiadające wprawdzie wagę dokumentów historycznych, nie zawierają w sobie nic rzeczowo nowego.

I tak, pismo Macdonalda, gdy odrzucimy z niego balast frazesów, daje się streścić w tem, że konfliktom między Anglją a Francją należy ostatecznie kres położyć i że dla poprawy sytuacji europejskiej niezbędnem jest osiągnięcie porozumienia między temi państwami. Praktycznych jednak wskazówek, jakby dało się owo porozumienie zrealizować, znajdujemy w liście niewiele. Za taką bowiem wskazówkę nie można uważać propozycji, aby, dopiero po wysłuchaniu sprawozdania komitetów rzeczoznawców, przystąpić do przedyskutowania sprawy odszkodowań łącznie ze sprawą długów międzysojuszniczych, czemu, jak wiadomo, była Francja zawsze przeciwną.

Poincare znów w swym liście kładzie przedewszystkiem wagę na stwierdzenie, iż Francja nie dąży ani do zrujnowania ekonomicznego Niemiec, ani do hegemonji na kontynencie, ani też do wywołania bratobójczej walki z Anglją. Jej celem jedynym jest dążenie do zapewnienia sobie bezpieczeństwa przed ponownym najazdem od wschodu. Pozatem twierdzi premjer francuski, iż okupacja Zagłębia Ruhry będzie skasowana, gdy tylko zostaną wypełnione przez Niemcy zobowiązania traktatowe. Co się zaś tyczy sposobu usunięcia nieporozumień między Anglją a Francją, to oświadcza ogólnikowo, że gotów jest przystąpić do lojalnego zbadania spraw, które je powodują.

Tak więc, i Macdonald i Poincare nie wyszli poza ogólniki, poprzez które przebija przecież uznanie faktu, że istotne porozumienie między obu mocarstwami jest dla nich samych warunkiem koniecznym dalszego, normalnego życia politycznego. Wobec tego więc o rewizji Traktatu wersalskiego mowy być nie może, bo jest on okiem w głowie Francji, które za każdą cenę ochraniać będzie.

Jeżeli zatem Partja Pracy nosiła się, względnie nosi z zamiarem radykalnych zmian w zagranicznej polityce angielskiej, to musi, przynajmniej narazie, z nich zrezygnować, a co tylko na korzyść wyjdzie sprawie pokoju europejskiego.



Wojownik turkmeński.

Jak donoszą, co pewien czas, telegramy, w Turkiestanie w Azji wre powstanie przeciwko rządom sowieckim. Tubylcy tamtejsi, Turkmeni i Sarci z bronią w ręku dochodzą praw swych, pogwałconych przez czerwonych władców Bolszewji.

Na rycinie naszej widzimy wojownika turkmeńskiego, uzbrojonego w tarczę i dzidę.

Zjazd Dzielnicowy
Związku Ludowo-Narodowego.

W niedzielę 9 marca odbędzie się w Krakowie

ZJAZD DZIELNICOWY ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

z zachodniej Małopolski oraz powiatów miechowskiego i olkuskiego. Miejscem obrad Zjazdu będzie **sala Izby Rękodzielniczej** „Na Kotłowem" przy ulicy Andrzeja Potockiego 18. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie **10-tej rano.**

Na porządku obrad:

1) **Zagajenie** — poseł **Jan Zamorski**, prezes Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego.
2) **Naprawa Skarbu** — poseł inż. **Władysław Kucharski**, b. minister Skarbu.
3) **Ogólna sytuacja polityczna** — poseł **Stanisław Kozicki**, prezes Zarządu Głównego Z. L. N.
4) **Uchwalenie rezolucji.**
5) **Wolne wnioski.**

Na Zjazd zapowiedzieli przyjazd posłowie naszego Stronnictwa z zachodniej Małopolski: **Stanisław Rymar**, prof. **Dr Władysław Konopczyński, Medard Kozłowski, Tadeusz Tabaczyński, Józef Matłosz, Ludwik Dobija, Ludwik Jachymiak, Wiktor Ostrowski, Józef Manaczyński**, nadto poseł **Karol Wierczak.**

SEKRETARJAT
ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

Zniesienie ministerstwa robót publicznych
i ministerstwa kolei żelaznych.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Jak się dowiadujemy, sprawa likwidacji Ministerstw: robót publicznych i kolei żelazn. przedstawia się następująco: Ministerstwo robót publicznych i Ministerstwo kolei żelaznych połączone zostaną w jedno ministerstwo. Ministerstwo to obejmie w swój zakres działania czynności obu ministerstw, pozatem pewne agendy, będące dotychczas w zakresie działania Ministerstwa robót publicznych, będą przeniesione do innych władz administracyjnych. Nazwy nowego ministerstwa dotychczas nie ustalono.

Rewizje walutowe ustaną.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich urzędów podwładnych polecenie cyrkularne, zabraniające wszelkich rewizyj, mających na celu poszukiwania obcych walut w mieszkaniach, na ulicach oraz dworcach i pociągach.

W sprawie traktatu handl. z Bułgarją i Grecją

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Z kół Ministerstwa przemysłu i handlu dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie będą podjęte pierwsze rozmowy z przedstawicielami Bułgarji i Grecji celem zawarcia z temi państwami traktatów handlowych.

Giełda.

Kraków 6 marca.

Na wczorajszej giełdzie efektów nastąpiła zwyżka szeregu papierów. Zwyżkowały również papiery bankowe. Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany.

Kraków, 5 marca.	
Dolar	9,310.000—
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	129
Korona czeska . .	265.000
Lir	—
Frank franc. . . .	390.000 –
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 15-go marca	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 15-go marca	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 9 marca	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9310; Zurych 1616; Londyn 40,050; Paryż 390—385; Praga 270—269; Wiedeń 132 i jedna czwarta.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1825—1875
Bracia Rolniccy	550—600
Polski Glob	500
Żegluga Polska	490
Zieleniewski	47100—47750
Parowozy	2000—2050
H. Cegielski Poznań	2775—2960
Trzebinia żelazo	3050—3150
Górka	74000—76000
Siersza	24300—24500
Tepege	11500
Polska Nafta	2450
Pokucie	2700—2800
Strug	6750—6800
Syndykat Koszykarski Kraków	1200
Trzebinia tłuszcze	16650
Krakus	7500—7800
Porcelana Ćmielów	7900—7975
Fabryka cukru w Chodorowie	23500—24250
Elektrownia Siersza	1650—1675
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	1000
Bank Przemysłowy	2425—2550
Bank Hipoteczny	2800—3000
Ziemski Bank Kredytowy	875—900
Bank Kredytowy w Warszawie	400
Bank Związku Spółek Zarobk.	29000—29500
A. Piasecki	4000—4050
Terepol	375
Chybie	47500—50000
Azot	2400—2600

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 122—123.000, po 25 sztuk 117—117.500; Gazy wschodnie 90.000; Nitrat 1.200—1.250; Leu 5.450—5.600; Węglówki 140—128; Lokomotywy 3.000—2.800; Nafta Krosno 3.200 płacono; Elektrownia na Sanie 900—1.000; Industria 1.500 płacono; Związek Ekon. Kółek rolniczych 1.200; Nobel 6.300—6.400.

Warszawa, 5 marca.	
Dolary St. Zj. . . .	9,350.000—9,300.000
Frank fran. . . .	380.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9350—9300; Londyn 40,250—39.950; Paryż 382 i pół do 379 i pół; Wiedeń 132—131; Praga 270.950—264.450; Włochy 402 i jedna czwarta do 339 i dziewięć dziesiątych; Belgja 336—312.600; Szwajcarja 1620—1611; Holandja 3470.

Frank złoty 1,796; Bony złote 1,300—1,400; Pożyczka dolarowa 5,550; Pożyczka złota 15.000.

Akcje: Trzebinia 3100; Pocisk 6500—7000; Parowozy 2000—2200—2150; L. Zieleniewski 48—49—48500; Ćmielów 8100—7850; Chodorów 23750—24500—23900; H. Cegielski w Poznaniu 2800—2900—2850; Polska Nafta 2100—2250.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy w tysiącach koron: Zieleniewski 350; Fanto 3300 Karpaty 460; Galicja 3980; Nafta 530; Schodnica 1120; Galicyjskie „Mentan" 190.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 577 i trzy czwarte; Londyn 24.82; Paryż 23.65; Wiedeń 81.20; Praga 16.70; Włochy 24.77; Belgja 20.70; Budapeszt 117, Helsingfors 14.50; Sofja 427 i pół; Holandja 215 i jedna czwarta; Chrystjanja 77 i trzy czwarte; Kopenhaga 81 i jedna czwarta; Sztokholm 71 i siedem ósmych; Bukareszt 306; Berlin 129 i pół; Belgrad 2.27,10.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. (Ceny w miljonach): Żyto 25 i pół do 26 wagi 68—69; Żyto pozn. wagi 70—71 26 i pół do 28. Owies 26—27 transakcja. Jęczmień browarowy 27 i pół do 28. Mąka pszenna 50 proc. krakowska 75—76; Otręby żytnie 14—15; Otręby pszenne 18—19; Mąka żytnia 70 proc. 41. Tendencja niewyjaśniona, gdyż niektóre wskazują zniżkę w życie i pszenicy a niektóre zwyżkę.

Przymusowe ściąganie podatku majątkowego

Warszawa. (AW).

Zarządzenia egzekucyjne w celu przymusowego ściągnięcia zaległej raty podatku majątkowego dają w dalszym ciągu pomyślne wyniki na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

W samej Warszawie w dniu pierwszym marca dokonano 527 czynności egzekucyjnych, przyczem w 193 wypadkach sekwestratorzy otrzymali bezwłocznie zaległości podatkowe, w 199 wypadkach płatnicy, do których się zgłoszono, wykazali się kwitami P. K. K. P. i P. K. O. na wpłacone w przeddzień sumy, w 135 wypadkach z uwagi na odmowę natychmiastowego wpłacenia należności dokonano zajęcia ruchomości.

Powolne znoszenie ograniczeń dewizowych.

Warszawa. (AW).

Dotychczasowa polityka finansowa dała Skarbowi wielki zapas walut obcych. Wynosił on w końcu lutego z górą 20 miljonów dolarów. W tym stanie rzeczy rząd ma możność paraliżowania wszelkich prób spekulacyjnych, mogących dążyć do obniżenia kursu marki. Wobec tego stało się możliwem dalsze rozluźnienie przepisów dewizowych w duchu ograniczenia reglamentacji dewizowej wyłącznie do nadzoru nad wywozem i przekazywaniem walut zagranicę. Na potrzeby obrotu wewnętrznego można będzie nabywać obce waluty zupełnie swobodnie.

Ułatwi to znakomicie subskrybcję na akcje Banku Polskiego i spowoduje ujawnienie ukrywanych dotychczas walut obcych.

Będzie to krok ostatni w planowej akcji, jaką Ministerstwo Skarbu prowadzi od połowy stycznia nad odbudową kapitału pieniężnego.

Obniżenie płac robotniczych i urzędniczych w Bielsku.

Bielsko. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Bielska komisja parytetyczna ustaliła za miesiąc luty spadek drożyzny na 6.38 proc. Wobec tego zasadnicza jednostka płac urzędniczych obniżona została do 6,553.000 M.; w sprawie zaś uposażeń robotniczych stanęła między Związkami pracodawców a Organizacjami robotników ugoda, mocą której zarobki robotnicze obniżono o 12 proc.

Wywóz cukru polskiego do Algieru.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego zamierza podobno podjąć starania, mające na celu umożliwienie wywozu cukru polskiego do Algieru.

JADWIGA HŁASKOWA.

Idylla maleńka taka.

Powieść obyczajowa.

8)

— Irka, przyjdź zaraz do salonu, pan Władysław przyszedł. — Jasna, ładna główka ukazała się na chwilę w drzwiach i zniknęła. — Pocałowała rękę babki i z bardzo poważną miną wyszła z pokoju.

Pan profesor, ubrany elegancko, miał pod pachą pudło cukierków, a w ręku bukiet czerwonych róż...

— Kochanej pannie Irmie na pamiątkę dzisiejszego dnia.

— Dziękuję, lecz złe to pamiątki, jedną zjemy, a druga zwiędnie.

— To też ośmielam się dołączyć pamiątkę, która nie zwiędnie, ani będzie zjedzona. Tu pan profesor wyjął z przepaścistych kieszeni przyrodnika pudełko, z którego wnętrza zabłysnął ładny złoty zegarek z dewizką... Irka ucieszyła się bardzo. Właśnie o takim marzyła, zaraz włożyła na siebie, pozwalając narzeczonemu ucałować obie rączki na podziękowanie.

— Pozwoli pan, pójdę pokazać babci.

— Naturalnie, bardzo się cieszę, że dogodziłem.

Weszła mama i ciocia i zaczęły mówić o wrażeniach sejmowych...

Irka wróciła od babki wzburzona, lornetka pracowała po dawnemu...

— — — — — — — — —

— Babuniu droga, mam cały tydzień urlopu, narzeczony wyjechał na Pomorze, ma być zjazd przyrodników i on w tych sprawach będzie działał... Chodziłam z mamą cały dzień po sprawunki, straszna drożyzna, a teraz wieczorem posiedzę z babcią.

Mama powiedziała dziś do mnie, że mogę wychodzić gdzie chcę i kiedy chcę, nie pytając o pozwolenie. Tylko żebym powiedziała gdzie idę, jutro jest niedziela i narzeczonego niema, mogę cały dzień hulać.

Ach to bardzo dobrze, będziesz mogła zaprowadzić mnie do kościoła, a potem pójdziemy do Saskiego ogrodu.

Chwila milczenia. Potem, głosem w którym było mniej werwy, Irka powiedziała:

Dobrze babciu, tylko w Saskim tak dużo żydów.

To też długo tam nie będziemy, może się uda wsiąść do szóstki i wrócimy do domu.

Zato po obiedzie pójdę do kina, wezmę z sobą Jagusię, tylko niewiem, do którego mama pozwoli. No, na jutro program już gotów, a teraz babunia siądzie na kanapie, ot tak, spuszczam rolety, zapalam elektryczność i cała zamieniam się w słuch, a babcia będzie opowiadać, jak to było urządzone we dworze u rodziców babuni.

— Dobrze! Mieliśmy majątek duży, o parę mil od Krakowa, dziś już go niema, rozparcelowany i nawet nazwa zginęła.

Dwór był wielki, drewniany, na wysokiem podmurowaniu i wiele oficyn otaczało go wokoło. Były tam mieszkania różnych oficjalistów i służby. W innej oficynie: pokoje gościnne, nauczycieli i nauczycielek. Wszystkie te domy stały w wielkim ogrodzie, na końcu była duża pasieka. Wspaniałe lipy i kasztany otaczały dwór, zaglądając ciekawie w okna. W środku było mroczno i przestronno. Matka moja nie lubiła dzisiejszych przystrojeń pokoji, lubiła powagę. — Nie było nigdzie żadnych firanek, tylko moc kwiatów i mo-że to ładniejsze. Ponieważ wszystkie osiemnaścioro dzieci uczyły się w domu, parę pokoi urządzone było na klasy. I choć byliśmy ewangelikami, jednak mieliśmy stałego kapelana katolickiego księdza. Odprawiał nabożeństwa w kaplicy dla służby i nauczycieli. My także tam chodziliśmy, bo trzeba było się modlić.

A teraz jest babcia katoliczką, aha!

Wyszło to z przekonania i wypadku. Chrzczona byłam w katolickim kościele w Lublinie, mieliśmy wtedy jeden majątek blizko Lublina, trzymał mię do chrztu, to najzabawniejsze, rodzony stryj, biskup katolicki.

Jakże to, babuniu, być mogło?

Bardzo prosto. Mój dziadek był katolik, babka ewangeliczka, umówili się, że jedno dziecko pójdzie za ojcem, drugie za matką w zasadach religji. Dlatego brat mego ojca ewangelika, był katolickim biskupem. Podczas moskiewskich rządów, gdy przeglądali papiery, zobaczyli ten bigos i zapisali mnie katoliczką i koniec. Tak więc z woli przesławnych władz moskiewskich, bez żadnej ceremonji zostałam katoliczką. U nas wszystko się robiło na miejscu. Były warsztaty tkackie, własna gorzelnia, miodosytnia, rodzice trzymali łatangę rzemieślników na swoje potrzeby. Całe to miasteczko w karbach posłuszeństwa i wielkim rygorze trzymała moja matka, bo ojca rzadko widywaliśmy. Zaczynaliśmy dzień o 6 godzinie wspólną modlitwą, której przewodniczyła matka. Po modlitwie matka wychodziła na ganek, zimą w kożuszku, latem w lejbiku, tam zbierali się włodarze, gajowi, rzemieślnicy. Matka każdemu wyznaczyła robotę, innym wydawała rozkazy wieczorem, a niektórym rano, ze względu na pogodę, bo niewiadomo, jaka będzie z wieczora; o 7-mej śniadanie, a o 7 i pół już dzieci szły do swych klas. (C. d. n.).

Obstrukcyjna polityka Gdańska wobec Polski

Gdańsk. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu gdańskiego polski członek Volkstagu, Panecki, zwrócił się z t. zw. „małem pytaniem" do senatu gdańskiego, czy Gdańsk, stale ignorujący dotychczas wszelkie zaproszenia rządu polskiego, wystosowane do senatu gdańskiego w sprawie współudziału w wstępnych rokowaniach o traktaty handlowe, prowadzone przez rząd polski z obcemi państwami, będzie i na przyszłość w ten sposób postępował.

Rada portowa w Gdańsku w rękach Niemców.

Gdańsk. (AW.).

„Kurjer Gdański" w artykule pod tytułem: „Z niedostatków Rady Portu" zwraca uwagę na upośledzenie żywiołu polskiego wśród personału urzędniczego Rady Portu.

W zasadzie 50 proc. personału urzędniczego Rady Portu winno rekrutować się z Polaków. Rada Portu przejmując w całości istniejący pruski personal urzędniczy, wśród którego nie było ani jednego Polaka, miała wprowadzić owe uprawnienie Polaków.

Co się tyczy języka urzędowego Rady Portu językiem tym winny być niemiecki i polski, a jako pomocniczy język francuski. Wszelkie druki i pisma Rady Portu mają być dwujęzykowe.

Zasady te są lekceważone, publiczność polska nie może porozumieć się w kasie portu po polsku. Językiem Rady Portu jest faktycznie język niemiecki. Zamiast druków w dwóch językach Rada Portu posługuje się wyłącznie drukami niemieckimi. Wszystkie zamówienia kieruje Rada Portu do Niemców. Referentami w Radzie Portu do chwili obecnej są wyłącznie Niemcy.

——— o o o ———

Szczegóły terrorystycznego zamachu ukraińskiego.

Kraków, 5 marca.

Jak już donosiliśmy na pociąg, którym wieziono ze Lwowa do Warszawy akta w sprawie szpiegostwa osławionej Bessarabowej dokonali Ukraińcy terrorystycznego zamachu.

Obecnie pisma warszawskie podają bliższe szczegóły zamachu:

W pobliżu stacji Mszczany, w chwili, gdy podróżni, zdawało się, śpią już, nagle w jednym z końcowych przedziałów wagonu drugiej klasy, za którym bezpośrednio następował dalszy wagon I klasy, buchnęły płomienie ognia, napełniając cały wagon **kłębami jakiegoś straszliwie gryzącego dymu.**

W wagonach powstał szalony popłoch.

Wśród przeraźliwych krzyków **kilka kobiet z dziećmi rzuciło się ku oknom.**

Z trudem zdołano je powstrzymać przed śmiertelnymi skokami.

Za pomocą hamulca pneumatycznego pociąg w polu zatrzymano.

Podróżni z całego pociągu rzucili się na ratunek. Bryłami śniegu ogień po pewnym czasie został stłumiony.

Wkrótce po ruszeniu pociągu w dalszą drogę, jeden z podróżnych następnego wagonu I. klasy zajmujący przedział obok przedziału zarezerwowanego dla komisji ministerjalnej w osobach wicedyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego min. spr. wewn. p. Jaszczołta i szefa defensywy politycznej p. Swolkienia, uczuł dobywający się z pod ławki jakiś **kryzący czad.**

Pasażer wszczął w tej chwili alarm.

W przedziale ubocznym, jak się okazało, pp. Jaszczołta i Swolkienia nie było: obaj znajdowali się w wagonie sypialnym, w przedziale natomiast był podkomisarz policji Kalinowski i paru oficerów.

Kalinowski wybiegł szybko do ubocznego przedziału i zajrzawszy pod ławkę, spostrzegł jakiś **przedmiot w kształcie odłamka laski bursztynowej.** Podniósł go i przeniósł do swego przedziału.

Uspokojony opinją wojskowych, iż przedmiot znaleziony nie grozi wybuchem, umieścił go w pudełku i oddał rewizorowi pociągu p. Stanisławowi Ronczkowi.

Zaledwie powrócili do przedziału, gdy nagle rozległ się **trzask i w jednej chwili korytarz wagonu objęły płomienie i powstał ten sam co i poprzednio gryzący a zarazem duszący dym.**

I tym razem pociąg przy pomocy hamulców bezpieczeństwa zatrzymano i wypróbowanym już poprzednio sposobem ogień stłumiono.

Podróżni zostali w najwyższym stopniu wypadkami przerażeni i wzburzeni.

Ofiarą pożaru stał się jedynie rewident pociągu Ronczek, który doznał poważnych obrażeń wskutek oparzenia.

——— o o o ———

Tępienie bandytyzmu na Kresach wschodn.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Z Brześcia nad Bugiem nadchodzą pomyślne wiadomości o akcji policji państwowej w kierunku oczyszczenia pasa granicznego w powiecie sarneńskim z bandytyzmu, który się tam do niedawna szerzył w zastraszający sposób.

Obława, zarządzona w powiecie sarneńskim, doprowadziła do zaaresztowania około 60 bandytów. Część z nich przyznała się do współudziału w napadzie rabunkowym na pociąg pasażerski pod Chylinem oraz w napadzie na majątki Tyszne.

W ubiegły czwartek nad kilkoma bandytami odbył się w Równie sąd doraźny.

——— o o o ———

Kredyty w walutach obcych.

Warszawa. (AW).

W celu ułatwienia subskrypcji na akcje Banku Polskiego Ministerjum Skarbu zdecydowało się zezwolić PKKP na udzielenie kredytów w walutach obcych korzystając z olbrzymiego zapasu tych walut, zebranego dzięki skutecznym wysiłkom sanacyjnym ostatnich tygodni.

W sprawie technicznego przeprowadzenia tej nowej formy kredytu Ministerjum Skarbu zwróci się do Rady Nadzorczej PKKP.

——o——

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. (AW).

Rokowania polsko-niemieckie prowadzone w Genewie, w sprawie nadania obywatelstwa polskiego niemieckim osadnikom w Polsce, zostały odroczone do czasu sesji Ligi Narodów.

Tranzyt zboża rosyjskiego przez Polskę.

Warszawa. (AW).

Zarząd polskich kolei państwowych zawarł umowę z rządem sowieckim, w sprawie transportu zboża rosyjskiego do zachodniej Europy.

Koleje polskie w krótkim czasie mają przyjąć i przewieźć 3.000 wagonów zboża głównie do Niemiec. Wynagrodzenie wynosi około 3 tryljony mk.

Skandal „kinowy" w Warszawie.

Warszawa. (AW).

Współpracownik „Echa warszawskiego" sprawozdawca parlamentarny tego pisma, Stanisław Menczel zawieszony został jako członek Klubu sprawozdawców sejmowych, gdyż zabiegał u posłów o włączenie kinoteatrów do ustawy o ochronie lokatorów, za co od związków kinoteatrów miał otrzymać specjalne wynagrodzenie 400 dolarów.

Co się stanie z podchorążymi W. P.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Stanowiska podchorążych w wojsku polskiem zostały, jak wiadomo, zniesione. Dotychczas jednak pozostaje w armji znaczna ilość podchorążych, mianowanych poprzednio.

W związku z tem Ministerstwo Skarbu wydało polecenie sporządzenia imiennych spisów oraz dołączenia wniosku co do ewentualnej nominacji podchorążego na podporucznika, o ile posiada odpowiednie kwalifikacje.

W razie braku tych kwalifikacyj podchorąży zostanie wówczas zwolniony z czynnej służby i przeniesiony do rezerwy.

Aresztowanie komunistów w Warszawie.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Wczoraj policja aresztowała tu niejakiego Michała Fijało, zawodowego bezrobotnego, mieszkającego przy ul. Grodeckiej.

Przy rewizji znaleziono bardzo obfity materjał propagandowy komunistyczny, częściowo drukowany w kraju, częściowo sprowadzany z zagranicy. Fijoła aresztowano, a bibułę skonfiskowano.

Tragiczny zgon red. „Pos. Tageblat"

Poznań. (AW.).

Naczelny redaktor „Pozener Tageblatt" dr. Wilhelm Löwenthal lat 47, spadłszy z drugiego piętra ze schodów na kamienną posadzkę zabił się na miejscu. Urodzony w Moskwie, był nauczycielem języka rosyjskiego w Poznaniu od roku 1920, był redaktorem Tageblattu, a od roku członkiem rady miejskiej.

Motywy wyroku na Stückgolda.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Wczorajszy sąd okręgowy warszawski ogłosił motywy wyroku w sprawie Stückgolda i towarzyszy, skazanych na długoletnie więzienie za niedozwolone spekulacje giełdowe.

Wyrok oparty był na przeświadczeniu sądu, iż dom bankowy Stückgold i Federowicz istniał jedynie dzięki czynnościom arbitrażowym, do których nie miał prawa.

Wyrok na Stückgolda może być w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia zaskarżony w drodze apelacyjnej.

——o——

Wylew Wisły.

Warszawa. (AW).

Z powodu nagłego wylewu Wisły, władze policyjne wyekspedjowały mieszkańców przedmieścia Siekierki, które rok rocznie nawiedza powódź. Niektórzy mieszkańcy wybrzeża Wisły, w obawie przed powodzią rozbierają swe drewniane domy przenosząc je na bezpieczne miejsce.

——o——

Ze sportu.

WALNE ZEBRANIE Krak. Okręg. Związku Lekkoatletycznego odbyło się dnia 1 bm. i wybrało następujący zarząd: prezes major Szkolnikowski, członkowie: pp. Figna, kpt. Wrona, dr. Krajewski, por. Zakrzewski, por. Koc, Tepper, Rynakiewicz, Choczner, Halpern.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW SPORTOWYCH między Węgrami a Czechami przybrało realne formy. Pierwsze spotkanie footballowe od czasu zawarcia pokoju odbędzie się dnia 12 marca w Pradze. F. T. C. (Budapeszt) wystąpi przeciwko Slavii i D. F. C. Również proponowane są zawody Sparta—M. T. K. w Budapeszcie.

MEREDITH, długoletni gracz angielskiego klubu Manchester City, po dwuletniej przerwie, pomimo minionej pięćdziesiątki, grał ponownie z wielkiem powodzeniem w zawodach o puhar angielski przeciwko Brighton and Hore Albion. W tym spotkaniu zwyciężył Manchester City 5:1.

REKORD WYSOKOŚCI W LOTNICTWIE.

„N. Wiener Journal" donosi z Nowego Jorku, że lotnik amerykański Mac Ready ustanowił nowy światowy rekord.

Wzniósł się on ostatnio na wysokość 12.496 metrów. Zaznaczyć należy, że ostatni rekord osiągnął Francuz Lecont, wzniósłszy się na wysokość 11.145 metrów.

Najważniejsze wyjątki z ustawy o ochronie lokatorów.

III.

Kiedy wolno wypowiedzieć mieszkanie?

Kraków w marcu.

Zasadnicze znaczenie ma wreszcie art. 11, określający wypadki, w których wolno jest wypowiedzieć mieszkanie. Według powyższego artykułu musi istnieć po temu „ważna przyczyna", nie określona dokładnie w ustawie, która natomiast wylicza przykładowo wypadki, które przez sąd lub urząd rozjemczy winny być za „ważną przyczynę" uznane. Do „ważnych przyczyn" ustawa zalicza:

a) jeżeli najemca mimo upomnienia zalega z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego, chyba, że zaległość powstała z braku pracy lub wogóle nędzy wyjątkowej;

b) jeżeli rządca lub administrator domu (litera c) ustępu 1, artykułu 2) sam wymówił posadę lub został z niej usunięty z własnej winy, chyba, że przed objęciem tego stanowiska zajmował już to mieszkanie z tytułu najmu;

c) jeżeli najemca przez swe nieprzyzwoite lub wogóle nienależyte zachowanie się obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu lub porządek w domu poważnie zakłóca; z zachowaniem się najemcy stoi narówni zachowanie się osób przez niego do mieszkania przyjętych, jeżeli on temu postępowaniu, choć to było mu możliwe, zaradzić zaniedbał;

d) jeżeli najemca przedmiot najmu w całości lub w części z urządzeniem lub bez niego oddał w podnajem lub ustąpił za wynagrodzenie nadmiernie wysokie w porównaniu z komornem, jakie sam płaci;

e) jeżeli najemca prawa z umowy najmu w całości bez zgody wynajmującego innemu odstąpił, w braku zgody wynajmującego urząd rozjemczy lub sąd może — uwzględniając przytoczone przez obie strony okoliczności — zezwolić najemcy na bezpłatne odstąpienie praw najmu w całości lub w części; zgoda wynajmującego nie jest potrzebna, jeżeli w wypadku łączenia się spółdzielni na podstawie ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. o łączeniu się spółdzielni Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 265 spółdzielnia przejęta odstąpi prawa najmu spółdzielni przejmującej;

f) jeżeli najemca posiada inne mieszkanie w tej samej miejscowości, albo też w innej miejscowości poza stałem miejscem zamieszkania, a to drugie mieszkanie nie jest mu niezbędnie potrzebne do wykonywania zawodu, względnie dla kształcenia dzieci; wynajmujący nie może jednak z tego prawa korzystać, skoro najemca drugie swe mieszkanie opuścił lub gdy został, chociażby nieprawomocnie zasądzony na opuszczenie tegoż;

g) jeżeli w celu przystąpienia do budowy pomieszczeń mieszkalnych konieczne jest zniesienie lub przerobienie budowli, nie będących z przeznaczenia budynkami mieszkalnymi, wynajmujący winien udowodnić konieczność usunięcia najemcy i może wypowiedzieć najem rzeczy najętej lub jej części (przynależności) w terminie ustawowym, a conajmniej trzymiesięcznym, przyczem następuje odpowiednie zmniejszenie komornego, jeżeli wypowiedziano tylko część rzeczy wynajętej; wynajmujący zwróci koszty przesiedlenia i zapłaci tytułem odszkodowania sumę trzyletniego komornego, obliczoną według komornego, płaconego za wymówiony lokal w ostatnim miesiącu przed upływem terminu wypowiedzenia, w wypadku, gdy znieść lub przerobić się mająca budowla stanowiła dla usuniętego najemcy jedyny lokal zarobkowy, wypowiedzenie może nastąpić jedynie za dostarczeniem mu przez wynajmującego odpowiadającego potrzebom najemcy i podlegającego przepisom niniejszej ustawy pomieszczenia, gdyby wynajmujący bez słusznego powodu nie rozpoczął budowy w przeciągu sześciu miesięcy po ustąpieniu najemcy, albo rozpoczęte roboty budowlane przerwał, albo wybudowane lokale w ciągu dwóch lat po ukończeniu budowli oddał na cele zarobkowe, obowiązany będzie oddać najemcy napowrót odjęte mu pomieszczenie lub dać inne odpowiednie pomieszczenie, a w razie niedopełnienia tego zobowiązania zapłacić mu pełne odszkodowanie, a conajmniej sześcioletnie komorne, obliczone w sposób wyżej wskazany, od wszystkich tych zobowiązań będzie wolny wynajmujący, który odrazu dostarczył usuwanemu najemcy odpowiadające potrzebom najemcy i podlegające przepisom niniejszej ustawy pomieszczenie i zwrócił mu koszty przesiedlenia;

h) jeżeli budynek przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stał się własnością Państwa lub związku samorządowego, umowy najmu, dotyczące takich budynków i ich przynależności rozwiązują się po poprzedniem ustawowem, a conajmniej trzymiesięcznem wypowiedzeniu, a najemcy winni przedmiot najmu opuścić po dostarczeniu im odpowiadających ich potrzebom pomieszczeń i to na zasadach, odpowiadających przepisom niniejszej ustawy i za zwrotem kosztów przesiedlenia oraz kosztów ulepszeń, zaprowadzonych przez najemcę w pomieszczeniu wymówionem; obowiązek dostarczenia innego pomieszczenia, oraz zwrotu pomienionych kosztów nie istnieje jednak wobec osób, ani rodzin osób, które uzyskały najem mieszkania w związku lub na podstawie stosunku służbowego wobec Państwa, względnie związku samorządowego, a których stosunek służbowy się skończył;

i) jeżeli wynajmujący przedmiot najmu, który już przedtem służył do pomieszczenia pracowników jego przedsiębiorstwa, albo służył jemu samemu, jako sklep lub pracownia, albo przed dniem 1 stycznia 1915 r. na to specjalnie był przygotowany, na ten sam cel lub dla rozszerzenia swego przedsiębiorstwa koniecznie i zaraz potrzebuje, a obecny najemca nie używa go, jako mieszkania, wreszcie, gdy przedmiot najmu zajmowany był przez zakład naukowy i staje się na ten cel lub dla rozszerzenia tego zakładu potrzebny, wynajmujący winien w tym razie wypowiedzieć umowę najmu z terminem conajmniej trzymiesięcznym;

j) w wypadkach podnajmu ponadto, gdy najemca dostarczy podnajemcy innego odpowiadającego potrzebom podnajemcy i podlegającego przepisom niniejszej ustawy pomieszczenia.

Odezwa do ziemian o subskrypcję akcji Banku Pol.

Poznań. (AW.).

Organizacja Syndykatu rolniczego, do której należą i wielkopolska Izba rolnicza, pomorska Izba rolnicza, Centralne Towarzystwo gospodarcze, Zjednoczenie producentów rolnych, poznańskie Ziemstwo kredytowe, Związek poznańskich spółek rolniczych i pomorski Związek Kółek rolniczych, ogłasza odezwę do rolników Wielkopolski i Pomorza, wzywając ich do niezwłocznego zapisywania się na listę akcjonarjuszów Banku Polskiego, podkreślając, że rolnicy winni się zdobyć w tym kierunku na odpowiednie wpływy, które im się należą z tytułu ich siły ekonomiczno-społecznej.

Z CAŁEJ POLSKI.

Nareszcie wzięto się ostro do ściągania podatków i w Łodzi. — Propaganda gazownictwa. — Śmierć jednego z zasłużonych Wielkopolan. — Z Wolnego Miasta Gdańska (Długi i nowe banknoty). — Społeczeństwo a naprawa Skarbu. — Samobójstwo 14-letniego ucznia.

Przed dwoma dniami przybył do Łodzi dyrektor departamentu podatkowego p. Wiesenberg w celu skontrolowania wpływów podatkowych.

P. Wiesenberg odbył konferencję z dyrektorem Izby skarbowej, p. Towarnickim, przyczem skonstatował, iż jest wielu opieszałych podatników i że należy wzmocnić egzekucję podatku majątkowego tak, jak w Warszawie, gdy w ciągu dwóch dni przeprowadzono 2200 egzekucji.

Od dnia 1 bm. Izba skarbowa wysyła na miasto prawie wszystkich swych urzędników do przeprowadzenia egzekucji, a trzeba zaznaczyć, że wizyta takiego urzędnika kosztuje obecnie płatnika do 60 procent.

*

W Warszawie utworzył się specjalny komitet propagandy gazownictwa, do którego weszli przedstawiciele zakładów gazowych warszawskich pp. dyr. Świerczewski, inż. Torżewski, Tor. Dendera, dr. Seifert (Kraków), inż. Zarzecki (Lwów), inż. Dalbor (Kraków), inż. Nelkenbaum (Łódź), oraz inż. Nowicki, Piątkiewicz, Poskoczym i Rakowski.

Siedzibą komitetu jest biuro Zakładów gazowych w Warszawie. Komitet zorganizować ma szereg pokazów i popularyzować całe gospodarcze i państwowe gazownictwo.

*

W czwartek 28 lutego br. liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki śp. dra Bogdana Wicherkiewicza. Zmarły urodził się w r. 1855 w Keyni, jako syn lekarza. Jeden brat, Władysław był profesorem gimnazjalnym i napisał gramatykę języka polskiego, która uchodzi za jedną z najlepszych prac w tej dziedzinie, drugi brat, Bolesław, był znanym w najszerszych kołach lekarskich okulistą, profesorem Uniwersytetu krakowskiego, trzeci brat, dzisiaj jeszcze w Holandji żyjący, Kazimierz, dokonał znakomitego wynalazku w dziedzinie chemji. Po ukończeniu studjów osiadł śp. Bogdan Wicherkiewicz w Gdańsku, gdzie odrazu zyskał wielką praktykę, szacunek i poważanie. Lecz gdy w roku 1897 brata jego, Bolesława, który założył znaną klinikę oczną w Poznaniu, powołano na profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, śp. Bogdan opuścił wówczas bez namysłu niemiecki Gdańsk, gdzie cieszył się nietylko materjalnem, ale i osobistem powodzeniem i pospieszył do Poznania, by pracować na niwie ojczystej. Inne panowały wówczas czasy! Klinika oczna subwencjonowana przez autonomiczne, lecz wrogie w zasadzie sprawie polskiej władze samorządowe, łatwo mogła się dostać pod kierownictwo niemieckie. Dzięki powadze na polu naukowem i zaletom osobistym śp. Bogdan, mimo przeciwieństw i wysiłków ze strony wrogiej, zdołał utrzymać ten posterunek polski i przekazać go Polsce Odrodzonej.

*

Właściwych **długów Wolne Miasto Gdańsk nie ma,** natomiast ma jeszcze do spełnienia rozmaite zobowiązania, wynikające z Traktatu wersalskiego, które wynoszą ogółem przeszło 171 miljonów guldenów, z których 120 miljonów guldenów stanowi zapłatę za przejętą własność pruską i niemiecką. Za ustalenie granic zapłacić ma Wolne Miasto 825 funtów angielskich i 41.071 franków francuskich, co uczyni 31.000 guldenów gdańskich, za międzysojuszniczą administrację cywilną i garnizon wojskowy przeszło 6 i pół miljona guldenów, a prócz tego 5 miljonów guldenów długów Niemiec i Prus, przypadających jako udział na Wolne Miasto.

Za pośrednictwem gdańskiej Kasy centralnej bank gdański wypuści już teraz **nowe banknoty 100-guldenowe,** gdyż z powodu ukazania się falsyfikatów 100-guldenowe asygnaty kasowe mają być jak najszybciej wycofane.

*

Z dotychczasowych sprawozdań w sprawach zarówno zbiórki na Skarb Narodowy, jak i zakupu akcji emisji Banku Polskiego, pożyczki kolejowej itp. wynika, że z każdym dniem społeczeństwo nabiera coraz więcej zaufania do celowości podjętej akcji naprawy Skarbu. Zaufanie to wyraża się w pierwszym rzędzie w intensywnem zakupywaniu akcji Banku Polskiego i innych, udział biorą w tem najszersze warstwy inteligencji pracującej i robotników. W niektórych wypadkach robotnicy wielkich zakładów przemysłowych, zakupując większą ilość akcji, podkreślali nawet demonstracyjnie, że przeciwstawiają się w ten sposób opieszałości pewnej części przemysłowców. Udział szerokich warstw ludność jest bardzo pożądanem i pocieszającem zjawiskiem. Należy się przecież liczyć realnie z tem, że większy udział obywateli majętnych jest konieczny. W rezultacie sami korzystać wszyscy będą z własnej niejako ofiarności, korzystnie oprocentowanej. To samo dotyczy sprawności w płaceniu podatków, która już nie jest sprawą ofiarności a obowiązku. Władze znajdą niewątpliwie środki przymusu przeciwko opornym płatnikom. Lecz i tu jest niezbędny udział wszystkich obywateli dobrej woli, którzy mogą zwracać się w tej sprawie do Towarzystwa Przyjaciół Skarbu Państwa, powołanego z inicjatywy społecznej do pomocy rządowi w przeprowadzeniu akcji sanacyjnej.

*

Do jakiego stopnia doszła wrażliwość naszych dzieci i jakie smutne może za sobą pociągnąć następstwa, świadczy następujące wydarzenie, o którem donoszą dzienniki warszawskie:

Janek Adamski, uczeń piątej klasy gimnazjum im. Klemensa (właściciel p. Kołodziejczyk), postrzelił się w brzuch, **przypuszczając, że grozi mu wyrzucenie ze szkoły.**

Uczył się dobrze. Ale był żywy. A dzieci żywe są psotne i buntują się często.

Miał on „zatarg" z nauczycielem od łaciny. Widocznie brakowało szacunku w tym „zatargu", skoro chłopiec plunął na palto prof. Dolińskiego.

Woźny doniósł o tem natychmiast dyrektorowi szkoły. Nastąpiła rozmowa z chłopcem w kancelarji szkoły, poczem dziecko, nie śmiejąc powiedzieć swej ciotce (która go wychowywała), że ją wzywa p. dyrektor, postanowiło odebrać sobie życie.

Niedoszły samobójca leży w szpitalu św. Rocha, i ma się nieco lepiej.

Tak więc nie fakt wydalenia ze szkoły, ale tylko odnośne przypuszczenie wystarczyło chłopcu 14-letniemu, aby targnął się na swe życie.

Pan młody oblany karbolem podczas ślubu.

Nie doszli do ołtarza. — Tajemnicza szklanka. — Bójka w kościele. — Aresztowanie sprawczyni. — Jedno do ołtarza, drugie do więzienia. — Powody.

Do jednego z kościołów w Lublinie przybył orszak weselny. Przed ołtarzem miał stanąć Antoni Szulas z panną Agnieszką Kwaśniak.

Gdy orszak znalazł się w kościele, w przedsionku kościelnym, i **państwo młodzi szykowali się** do pójścia ku wielkiemu ołtarzowi, z mroków przedsionka wyszła

młoda kobieta, wyjęła z zanadrza szklankę

z jakimś płynem i oblała nim twarz Szulasa.

Pan młody chwycił się za twarz i zachwiał się na nogach. Weselnicy i „gapie" weselni **osłupieli.**

Jeden z kumów z orszaku, stojący obok pana młodego, **zasłonił ręką oczy.**

Rodzina Szulasa, zrozumiawszy o co chodzi,

rzuciła się na nieznajomą,

chcąc ją doraźnie ukarać. Ale okazało się, że i ona ma swych zwolenników. W kościele wywiązała się **bójka,** która jednak została szybko zlikwidowana.

Pana młodego i kuma zaprowadzono do pobliskiej apteki, gdzie obu udzielono **doraźnej pomocy.** Okazało się, że płyn nie wyrządził im wielkiej krzywdy, gdyż **był to rozcieńczony karbol.**

Tymczasem na miejsce zajścia przybyły organa policyjne.

Sprawczynię tego czynu, młodą Feliksę Janowską, **aresztowano.** W ławce kościelnej znaleziono

rozbitą szklankę po karbolu.

Pan młody, otrzymawszy pomoc lekarską i czując tylko wypieki na policzkach, **pospieszył** do zrozpaczonej oblubienicy, by ją pocieszyć i zaprowadzić **tam, gdzie się składa** dożywotnią **przysięgę wierności.**

Kiedy Szulas szedł do ołtarza i prowadził obok rozanieloną Jagusię Kwaśniakównę, jej zrozpaczona rywalka

pod opieką policji wędrowała do komisarjatu.

Młoda dziewczyna, wzruszona do głębi, tłómaczyła się, że Szulas **obiecał jej ożenek,** chodził, upewniał, głosił, że jest jej narzeczonym. Naiwna uwierzyła i uległa. Zabrał jej wszystko, co miała.

Kiedy ją porzucił, dziewczyna **postanowiła się zemścić.**

Kupiła za półtora miljona marek karbolu i poszła do kościoła.

——— o o o ———

Wyjazd ministra Kiedronia.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Minister handlu i przemysłu, Kiedroń, udaje się dnia 12 bm. do Wiednia na Targi, oraz w celu rewizytowania austrjackiego ministra handlu, towarzyszyć mu będą w drodze naczelnik wydziału dla handlu zagranicznego, p. Węcławowicz, poseł Szydłowski, senator Długosz, oraz przedstawiciele związków handlowych i przemysłowych.

Buta niemiecka.

Poznań, 3 marca.

Donoszą nam z Poznańskiego o coraz to nowych objawach niepoprawnej buty niemieckiej; nie pomogła ani przegrana wojna, ani obecny ciężki stan finansowy państwa niemieckiego — **Niemcy pozostali ci sami.** I tak z Kwidzynia donoszą o coraz śmielszych występach organizacji „Wehrwolffa", „Stahlhelmu" i „Jungdeutscher Orden". W ostatnich dniach odbyły organizacje te wspólne ćwiczenia wojskowe w okolicy Kwidzyna, poczem z wojskową muzyką na czele i przy śpiewie różnych cesarskich i wojskowych pieśni po połączeniu się z innemi organizacjami o charakterze militarnym, nastąpiło wkroczenie do miasta, ludność witała wkraczające te zamaskowane wojska owacyjnie okrzykami „Wehrheil!" i „Treudeutsch allewege!" Władze policyjne w Kwidzynie zachowały wobec wystąpienia tych antyrepublikańskich organizacji zupełną rezerwę.

Również i w Prusach Wschodnich rozciąga się akcja wielkiej wszechniemieckiej propagandy na w. m. Gdańsk coraz bardziej, czego dowodem zakładane w ostatnim czasie liczne organizacje nacjonalistyczno-przewrotowe. Ostatnio odbyło się w Nytychu wielkie zebranie „Jungdeutscher Orden", podczas którego wybrano na kierownika całego okręgu miejskiego Drehringa, potworzono miejscowe okręgi i wyznaczono odnośnych kierowników, którzy mają zająć się werbowaniem jak największej ilości członków. W nowym Dworze ((Tiegenhof) i Gdańsku odbyć się mają w najbliższym czasie zebrania organizacyjne.

——o——

Z Wystawy marcowej w „Salonie dzieł sztuki"

Rychter-Janowska. Terlecki. Wodzinowski.

Zespół artystów malarzy wyżej wymienionych, wystąpił na marcowej wystawie w „Salonie dzieł sztuki" p. Wojciechowskiego w sposób, który, na ogół biorąc, odpowiadał stanowisku posiadanemu przez nich w naszej sztuce spółczesnej. Podnieść przytem należy, iż wystawy zbiorowe prac Rychter-Janowskiej, Terleckiego i Wodzinowskiego, znajdujące się obecnie w „Salonie", posiadają poza bezwzględną wartością artystyczną, jeszcze jedną, a mianowicie są zestawieniem dzieł, charakteryzujących dobitnie indywidualną twórczość każdego z tych malarzy.

A więc, **Rychter-Janowska** nadesłała: szereg dworków wiejskich, które z takiem zamiłowaniem i znawstwem maluje, sporo ciekawych widoków włoskich, kilka kapitalnych krajobrazów z tematami na północ od Alp wziętymi, a także parę wybornych wnętrz, jakie odtwarza z wdziękiem i subtelnością.

W krótkiem sprawozdaniu, niema możności wyliczenia wszystkich jej prac tym razem wystawionych. Zwracam tedy uwagę miłośników sztuki na silnie nastrojowe widoki: „Z nad Izary", „Przy księżycu" i „Wschód księżyca nad morzem", dalej na „Wnętrza kościoła", „Aleję starych bram", „Salę rycerską w Częstochowie", następnie na „Dworek" i „Dwór w zimie", a wreszcie na dwa wnętrza biedermajerowskiego.

Niedawno temu, dając sylwetkę Rychter-Janowskiej, miałem sposobność podniesienia dużych zalet jej pendzla, które widnieją też w całej pełni na pracach wystawionych obecnie. Z obowiązku atoli sprawozdawcy zaznaczyć muszę, iż twórczość artystki zyskałaby znacznie, gdyby starała się ją pogłębić, tj., gdyby cokolwiek hamowała swą łatwość tworzenia na rzecz wszechstronnego a urozmaiconego obrabiania tych samych tematów. Tego wymagać wolno od artystki tej miary, co Rychter-Janowska.

Serja większych i mniejszych widoków tatrzańskich **Terleckiego** daje go poznać, jako wielce oryginalnego i sympatycznego odtwórcę piękna przyrody naszych gór w szacie zimowej, a poczęści i wiosennej. Ze szczególnem upodobaniem oraz dobrym skutkiem maluje ten artysta śnieg w pełnem oświetleniu słonecznem, wydobywając nadzwyczajne efekty kolorystyczne, sięgające — zdaje mi się — ostatecznych granic tego, na co paleta i pendzel zdobyć się mogą. Że tak jest, świadczą o tem np. „Okiść" (w dwóch warjantach), „W drodze na Cyrle", „Widok z Kozieńca" i t. d.

Doskonały zaś „Autoportret" (na tle wielkiego okna pracowni z widokiem na ogród, pogrążony w śniegu) daje pojęcie o tem, że Terlecki jest równie dzielnym portrecistą, jak malarzem widoków górskich.

Na jedno tylko zgodzić się trudno z artystą, a to na barwę, jaką daje wiosennej zieloności („Plebanja w N. Targu" i kilka innych widoków). Barwa ta bowiem żółtawo-szpinakowa nie wspólnego z wiosenną zielonością, wpadającą raczej w szmaragd, nie posiada.

Ciekawym natomiast eksperymentem dekoracyjnym są tegoż artysty „Głogi".

Twórca, obok innych rzeczy, tylu pełnych prawdy i życia scen ludowych, **Wodzinowski,** dał i tym razem do „Salonu dzieł sztuki" kilkanaście scen takich, obok pewnej liczby studjów głów i postaci, które stanowiły do nich przygotowanie. Oglądamy więc „Oświadczyny", „Zaloty", „Flirt wiejski" i t. d. kompozycje, odznaczające się prostotą i naturalnością, lecz nie pozbawione swoistego wdzięku i czasem bardzo dosadnej charakterystyki. W niektórych scenach, jak np. w tej, która nosi tytuł: „Wesele jedzie!", charakterystyka sięga nawet trochę zadaleko, bo, zapewne wbrew intencjom autora, nabiera już cechy karykaturalności.

Parę postaci dziewcząt wiejskich (w półfigurze), ubranych w barwny strój krakowski, a malowanych z energicznem zacięciem, artyście właściwem, posiada wartość folklorystyczną, będąc okazami dorodnych typów ludowych z okolic Krakowa. W tle tych studjów widnieje zręcznie podmalowany krajobraz, który, jak wiadomo, uprawia Wodzinowski, z dużem powodzeniem.

Józef Trepka.

Jak się przedstawia nasze szkolnictwo?

(Przemówienie posła p. Stanisława Rymara w Komisji budżetowej Sejmu).

(Dokończenie).

V.

Wydatki rządu na oświatę rosną. W r. 1921 wynosiły one 40,710.624 zł., w r. 1922 — 72,422.000 zł., w r. 1923 okrągło 93 miljony złotych obliczonionych: na r. 1924 mamy już sumę przeszło 162 miljonów bez uwzględnienia ustawy o uposażeniu. Na r. 1925 przewiduje w swym planie sanacji Skarbu p. Minister Grabski sumę 175 miljonów złotych, a będzie ona niewątpliwie wyższa. Z tym wzrostem budżetu liczyć się trzeba poważnie.

Stosunek społeczeństwa do oświaty.

Społeczeństwo nasze ma dla oświaty serce, zrozumienie, ma wyraźny pęd. Świadczy o tem jedno porównanie: oto w latach 1912 i 1913 państwa zaborcze na terenie Polski dzisiejszej wydawały na oświatę 62,271.000 zł. (Zabór pruski 11,041.000, Zabór rosyjski 22,213.000, Zabór austrjacki 29,017.000). Z sumą tą porównajcie, Szanowni Panowie, choćby nasz budżet oszczędnościowy. Gdy w roku bieżącym nałożyć sobie musimy pewne pęta, trzeba ten rok wyzyskać do rozwoju wewnętrznego, do przygotowania się do dalszego skoku w latach przyszłych, do uporządkowania swych szeregów oświatowych. A roboty i Ministerstwu W. R. i O. P. i Sejmowi nie braknie. W szkolnictwie powszechnem mamy sił jako tako kwalifikowanych 35.507, a niekwalifikowanych 23.038, w szkolnictwie średniem trzeba będzie poddać rewizji typy i programy szkół. Szkoły wyższe trzeba przeorganizować i dostosować do celów i do polityki państwowej. Trzeba załatwić pragmatykę służbową tych 80.000 osób, które w szkolnictwie pracują. Pracy więc nie braknie.

Dalsze braki budżetu oświatowego.

Trudności finansowe zarówno rządu centralnego, jak i samorządów wstrzymały wykonanie ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie szkół. Budżet tegoroczny nie posiada nic, albo prawie nic na budowę szkół. Bez budynków szkolnych, bez mieszkań dla nauczycielstwa nie pójdziemy z rozwojem szkolnictwa na wyższe wyżyny. Niegdyś Sejm galicyjski zaciągał długoterminowe pożyczki na budowę szkół powszechnych, raz 10 miljonów koron i drugi raz 10 miljonów koron. To samo robiły samorządy powiatowe i gminne. Przed 2 laty p. Minister Skarbu Michalski opracował plan pożyczki długoterminowej wewnętrznej, specjalnie na budowę szkół. Plan ten, jak wiele innych, znikł. Obecnie mimo oszczędności — znowu nic buduje się nic — a jest to może największa bolączka całego szkolnictwa naszego. Uważam za obowiązek swój zwrócić uwagę Rządu i Wysokiej Komisji na to zagadnienie i prosić Rząd, aby w r. b. przystąpił do zorganizowania długoletnich kredytów budowlanych szkolnych.

Jeszcze jedna ogólna uwaga do budżetu. P. Minister Skarbu zbyt obszernie korzysta z nadanego mu ustawą o prowizorjum budżetowem na 1 kwartał prawa nieprzenoszenia kredytów w markach zgodnie ze spadkiem kursu marki. Wydaje mi się, iż prawo nieprzenoszenia w markach kredytów na oddzielne pozycje budżetu powinno być stosowane, jako wyjątek: zasadą zaś powinno być przerachowanie złotych na marki wedle kursu dnia wypłaty. Inaczej budżet staje się zupełnie nierealnym, a gospodarka ministra resortowego niecelową, a przypadkową.

W myśl wywodów powyższych przedkładam poza poprawkami do budżetu następujące rezolucje z prośbą o ich uchwalenie:

1) **Sejm wzywa Rząd, aby w ciągu 1924 r. uchwalił Statut organizacyjny Ministerstwa W. R. i O. P., aby w tym samym czasie wcielił do Ministerstwa W. R. i O. P. te agendy z innych Ministerstw, które dotyczą oświaty, a wydzielił Wydział archiwów państwowych i przydzielił go do Prezydjum Rady Ministrów.**

2) **Sejm wzywa Rząd, aby do budżetu na r. 1925 wstawił odpowiednie kredyty na utworzenie Kuratorjum Szkolnego w Lublinie.**

3) **Sejm wzywa Rząd, aby zorganizował długoterminowe kredyty na budowę szkół.**

4) **Sejm wzywa Rząd, a w szczególności Ministerstwo W. R. i O. P., aby w najbliższym czasie zbadał stan fundacji stypendjalnych i zabezpieczył ich fundusze przed dalszem niszczeniem.**

Sześciolecie armji sowieckiej.

Braki armji sowieckiej pod względem technicznego zaopatrzenia. — Upadek żywiołu komunistycznego w armji. — Depesza do Trockiego. — Depesza komitetu wykonawczego III Międzynarodówki do armji czerwonej.

Kraków 4 marca.

W Moskwie odbyło się kilka dni temu w domu Zw. Zawodowych uroczyste posiedzenie z powodu **sześciolecia armji czerwonej.**

Przemawiał, między innymi, głównodowodzący, **Kamieniew**, który w swej mowie stwierdził, że **pod względem technicznym armja czerwona jest zaopatrzona znacznie gorzej, niż inne kraje europejskie.** W szczególności dotyczy to czerwonej awiacji, pozostającej jeszcze daleko w tyle poza flotami powietrznemi innych państw.

Członek Rewolucyjnej Rady Wojennej, **Bubnow**, mówił o potrzebie **wzmocnienia żywiołu komunistycznego w armji czerwonej**, gdyż wpływ tego żywiołu w ostatnich czasach został znacznie zachwiany, co odbija się z takiem właśnie sowieckich, bardzo ujemnie na zdolnościach bojowych tej armji.

Zgromadzenie przyjęło szereg uchwał, wyrażających pozdrowienie czerwonej armji i jej wodzom i **wysłało depeszę do Trockiego**, wyrażającą nadzieję, iż powróci wkrótce na swe stanowisko, aby w dalszym ciągu prowadzić czerwoną armję do „nowych bojów i nowych zwycięstw".

Z okazji zaś tego sześciolecia komitet wykonawczy III Międzynarodówki wydał do armji czerwonej odezwę, w której oświadcza, iż zadanie jej nie jest jeszcze urzeczywistnione, ponieważ **walka Republik Sowieckich z państwami burżuazyjnemi, otaczającemi je wrogiem kołem, trwa w dalszym ciągu.**

Odezwa kończy się tak:

„Bądźcie gotowi w każdej chwili bronić władzy sowieckiej. Wszędzie kipi walka klas pracujących i uciśnionych narodów z władzą wyzyskiwaczy i ciemiężców. W każdej chwili robotnicy i włościanie tego lub innego kraju mogą powstać z bronią w ręku, może rozgorzeć walka decydująca pomiędzy kapitałem i pracą na całym świecie. Żołnierze rewolucji! Bądźcie gotowi w chwili niebezpieczeństwa rozwinąć wasze sztandary bojowe".

Zaostrzenie sytuacji strajkowej w Wiedniu

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Sytuacja strajkowa uległa znacznemu pogorszeniu skutkiem przyłączenia się do strajku instytucyj bankowych na prowincji.

Nadto urzędnicy austrjackich kas pożyczkowych postawili 24-godzinne ultimatum z żądaniem 15 proc. podwyżki płac.

Kanclerz niemiecki przeciw Ludendorff'owi.

Berlin. (AW.).

W związku ze znanymi wywodami Ludendorffa w procesie Hittlera, na zgromadzeniu związku ludowego katolików niemieckich w Berlinie, zabrał głos kanclerz Rzeszy dr. Marks.

Kanclerz wskazał na fatalność ciążącą nad obecnymi Niemcami, iż szerokie koła odnoszą się do państwa w sposób nietylko niepopierający je, lecz nawet wrogo. Słowa Ludendorffa łączące dobro państwa z jego formą nazwał niesumiennemi.

W dalszym ciągu kanclerz oświadczył, iż Niemcy od uchwalenia nowej konstytucji w 1919 roku mają bezsprzecznie podstawy prawne tego ustroju. To też ludzi, którzy przeciwko temu państwu występują w drodze gwałtu nazwał wręcz zdrajcami.

Ruch narodowo-socjalistyczny nazwał kanclerz szaleństwem, gdyż bezwzględne przeprowadzenie tej idei byłoby walką wszystkich przeciwko wszystkim i doprowadziłoby do rozbicia niemieckiego narodu.

Pod koniec kanclerz odrzucił z najwyższem oburzeniem jako oszczerstwo to, co Ludendorff powiedział o niemieckich katolikach.

Młodzież niemiecka solidaryzuje się z Hitlerem

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Z Berlina donoszą do Warszawy:

W niedzielę odbyła się w Berlinie wielka manifestacja narodowych związków młodzieży t. zw. Jungsturm dla zamanifestowania solidarności z oskarżonymi w procesie monachijskim. Komuniści urządzili kontrdemonstrację, przyczem przyszło do bójki.

Policja wzięła w obronę organizacje młodzieży.

Śmierć 7 uczonych zbrodniarzy przyszłej wojny.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Z Drezna donoszą do Warszawy, że w drezdeńskiem wojskowem laboratorjum chemicznem siedmiu niemieckich uczonych znalazło wczoraj tragiczną śmierć przy pracy nad sporządzaniem nowego gazu trującego.

Gaz sporządzany jest z kwasu hydrocjankowego, jest bez barwy i bez zapachu, a największą jego zaletą, ma być, że jest niepalny, że zatem wykrycie go i doprowadzenie dość wczesne do wybuchu przez przeciwnika będzie niemożliwe.

Umowa kolejowa Rosji, Łotwy i Estonji

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

„Izwiestia" donosi, że konferencja kolejowa rosyjsko-łotewsko-estońska zakończyła się podpisaniem umowy w sprawie zaprowadzenia bezpośredniej koumnikacji kolejowej w tych trzech państwach.

Umowa postanawia również, iż państwa zawierające umowę mogą wzajemnie używać wszystkich wagonów towarowych.

Umowa wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br.

Skandal benzynowy w Czechach.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak z Pragi donoszą, władze wojskowe stwierdziły wielkie nadużycia przy dostawach benzyny na rachunek Ministerstwa obrony narodowej, skutkiem czego skarb państwa poniósł b. dotkliwe straty.

Mianowicie kilku referentów ministerjalnych dało się przekupić i zezwoliło dostawcom na dostarczanie ropy gorszego gatunku, niż ten, który miał być dostawiony zgodnie z umową.

Policja aresztowała w związku z tą sprawą urzędnika prywatnego Stufkę, dyrektora praskiego Tow. naftowego Bononiego, oraz radcę ministerjalnego dra Swatka.

Jednocześnie władze wojskowe aresztowały szereg osób wojskowych, między nimi jednego z generałów.

Polowanie na hipopotamy w Afryce równ.

Opowiadając o polowaniach na grubego zwierza myśliwi, którzy zresztą, nieraz tylko palcem na mapie doszli do „dzikich krajów" — przesadzają niebezpieczeństwa takich łowów.

P. Karol Petit, który niemało hipopotamów „ma na sumieniu" ceni przedewszystkiem polowanie we dnie, gdy te gruboskórce są w wodzie. Hipopotam nie jest włóczęgą, jak słoń albo bawół. Żyją rodzinami a każda, złożona z kilkunastu członków rodzina, zamieszkuje stale jakąś zatokę na rzece lub jeziorze, brzegi jakiejś wyspki lub półwyspu. Lubią, aby w pobliżu była mielizna. Stale o tych samych godzinach na brzeg wychodzą paść się, zawsze w tych samych miejscach i w tych samych godzinach rodzina używa kąpieli. Niedługa zatem obserwacja wystarczy, aby wyruszyć na polowanie bez możliwego zawodu.

Wypływa się zatem na wody uczęszczane przez olbrzymy, zakrywszy z góry łódź gałęziami, co zupełnie wystarcza, aby, niepodejrzliwe, a ciekawe z natury hipopotamy, pozwoliły się przybliżyć. Wygodnie pod ochroną gałęzi usadowiony myśliwy, spokojnie sobie wybiera jedną z ogromnych głów, widnych na powierzchni wody, ma czas starannie wymierzyć, gdy już łódź niesiona prądem jest wśród stada i posłać kulę zbliska w środek czoła lub w ucho. Trafiony śmiertelnie zwierz zanurza się gwałtownie we wzburzonej wodzie, na którą wypływają wielkie plamy krwi, z nim zanurza się całe stado. Wtedy następuje atak, o którym już tyle strasznych rzeczy opowiadano. Ale, w rzeczywistości, towarzysze zabitego wpływnąwszy nurkiem pod łódź, usiłują ją nagle na grzbietach podźwignąć. Jeżeli to jest lekka murzyńska łódź, mogą ją wywrócić, ale mocno zbudowane europejskie czółno wstrząsają tylko z głuchym łoskotem podwodne uderzenia.

Ale to długo nie trwa. Wrodzona hipopotamom ciekawość przeważa, głowy się wysuwają i taka scena powtarza się kilkakrotnie.

Zabity hipopotam wynurza się, gdy rozpoczynający się rozkład pożywienia brzuch jego rozedmie. Zależy to zatem od stopnia, do którego już się posunęło trawienie. Zabity zrana, najedzony w nocy, hipopotam ukaże się na powierzchni już w godzinę po śmierci, ale zabity w południe wynurzy się dopiero pod wieczór. Prąd unosi pod wolą cielska, więc należy rozsypać lekkie łodzie w dół rzeki. Ale i te nie wyłowią zdobyczy, która ugrzęzła w wodorostach lub trzcinie. Mięso hipopotamów jedzą tylko murzyni, ale tych trzeba formalnie kijem od cielska odganiać, żeby się do choroby, a nawet i śmierci nie nażarli.

Europejczyków nęci niezwykle gruba skóra, nadająca się na mnóstwo wyrobów i potężne zęby, dostarczające kości słoniowej, nie gorszej, choć w znacznie mniejszych kawałkach, niż kły słonia.

A potem, zastrzeliwszy tak wygodnie i bez niebezpieczeństwa kilkanaście głupio ciekawych olbrzymów, można parę potwornych łbów, wypchanych z wyszczerzonemi zębiskami, zawiesić w przedpokoju i pięknym paniom opowiadać o bohaterskich czynach.

Emigranci rosyjscy rozsadnikami zła.

Kolonja rosyjska w Belgradzie. — Brak emocjonujących rozrywek. — Klub wolnej miłości. — Kompromitacja i oburzenie.

W pobratymczym Belgradzie, wśród gościnnych **braci Serbów**, przebywa liczna kolonja rosyjska, składająca się przeważnie z **byłych carskich oficerów** i szlachty.

Ludzie ci oczekują powrotu cesarza na tron i nudzą się w sposób straszliwy.

Belgrad nie jest miastem zbyt wielkich i

emocjonujących rozrywek,

brak mu lupanarów i kabaretów berlińsko-paryskich, **brak wspaniałego półświatka**, tingelowych tancerek i wogóle osóbek rozweselających smutne dusze szlacheckich wygnańców.

Lecz od czegóż inicjatywa? Skoro niema czegoś, **można to zrobić.** Za staraniem więc rosyjskiej arystokracji powstał przy jednej z pierwszorzędnych ulic Belgradu, w restauracji „Gurme"

klub wolnej miłości.

Lokal zewnętrznie niepokaźny, posiadał szereg zaciszych i wygodnych gabinetów, w których odbywały się każdego wieczora

najwyuzdańsze orgje.

W ciągu kilku miesięcy cieszyły się gabinety klubowe **wielką wziętością,** zwłaszcza, że uczęszczali do nich utytułowani panowie, opromienieni nimbem bohaterstwa wojennego i męczeństwa politycznego.

Policja jednak belgradzka zwróciła uwagę, iż zbyt często i zbyt wesoło płynie czas w zacisznych pokoikach restauracyjnych. Otoczyła więc opieką lokal i w krótkim czasie doszła do **sensacyjnych odkryć.**

Skompromitowanych zostało

wiele kobiet i panien

z najpoważniejszych rodzin belgradzkich.

Zapanowało więc w mieście **zrozumiałe oburzenie** na emigrantów rosyjskich, którzy wnieśli z sobą **zepsucie i zwyczaje moskiewskie do miasta, które darzyło ich gościnnością, przyjaźnią.**